

Dawno, dawno temu, za morzem i górami na północy, głęboko pod ziemią żyły ogry. Były bardzo wielkie i budziły ogromną grozę. Ogry nie lubiły ludzi a udzie się ich bali. W tym samym czasie, na południu mieszkał chłopiec o imieniu Artur. Był bardzo ciekawy świata a rodzina i znajomi mówili, że jest bardzo odważny. Zastanawiał się wiele razy nad ogrami. Nie podobało mu się, że wszyscy się ich boją chociaż nie znał nikogo kto je widział.

Pewnego dnia Artur powiedział rodzicom, że chce wybrać się na wyprawę, żeby zobaczyć ogry. Rodzice, choć wiedzieli że wyprawa jest niebezpieczna pozwolili bo wiedzieli, że jest na tyle duży i dzielny że da sobie radę. Artur przygotował się dobrze. Zabrał zapas jedzenia, dobre buty, ubranie na złą pogodę i wyruszył w podróż. Długo maszerował, przez różne kraje wśród ludzi mówiących innymi językami. Po wielu miesiącach dotarł do terenów gdzie nikt już nie mieszkał. Otaczały go wielkie obszary porośnięte małymi drzewami, kolczastymi krzewami i ostrą trawą. Słońce coraz krócej świeciło, aż zapadła całkowita ciemność. Czasem na niebie pojawiały się piękne i dziwne świtała, które naszemu podróżnikowi bardzo się podobały.

Wreszcie znalazł się na miejscu skalistym, bardzo trudnym do przebycia. Trafił do wielkiej jaskini, dokładnie takiej jak opisywali ją najstarsi mieszkańcy jego wioski. Mówili mu, że gdy do niej wejdzie dotrze do podziemi gdzie jest bardzo niebezpiecznie. Jednak zapalił świece i wszedł. Idąc korytarzami, przez pieczary zobaczył ogra strażnika podziemnego świata. Strażnik wyglądał bardzo groźnie i sam jego widok speszył Artura. Jednak odważnie przedstawił się i powiedział, że chce sprawdzić, czy ogry są rzeczywiście tak bardzo potężne. Strażnik zaśmiał się głośno. Przywołując dowódcę przekazał sprawę. Tymczasem śmiejąc krzychał do chłopca, że lepiej by było gdyby wrócił do mamy jeśli nie chce żeby mu się stało coś złego. Artur postanowił czekać na odpowiedź. Po niedługim czasie pojawił się ogr przewodnik z informacją od króla, że jeśli chłopiec dalej chce to zostaną zorganizowane dla niego specjalne zawody.

Następnego dnia chłopiec, został zaprowadzony na wielki stadion. Na trybunach siedziało mnóstwo ogarów i dużych i małych. Na samym środku miał miejsce król wraz ze swoim dworem. Hałas dochodził ze wszystkich stron a Artur stał zupełnie sam. Rozległy się bębny na znak początku zawodów. Pierwsza konkurencja to bieg. Ogr przewodnik wyprowadził na tor małego ogra i przedstawił go w następujących słowach: „Arturze to jest twój konkurent. Wiemy, że jesteś tylko człowiekiem i nie masz żadnych szans z naszymi biegaczami. Dlatego, żebyś dał radę będziesz się ścigał z tym przedszkolaczkiem. Jeśli wygrasz uznamy, że ludzie są godnymi przeciwnikami.” Artur zaskoczony sytuacją i przerażony atmosferą na stadionie zgodził się na warunki gospodarzy. Zawodnicy stanęli na starcie. Padł sygnał i ruszyli do przodu. Od początku ogr szybciej biegł. Cały czas nabierał przewagi i gdy dotarł do mety Artur był dopiero w połowie dystansu. Na trybunach wrzaski i śmiech. Dwór królewski wielce zadowolony delectował się zwycięstwem.

Artur stał zasmucony gdy podszedł do niego ogr przewodnik. „Arturze sam widzisz, że przegrałeś ale damy Ci kolejną szansę. Spróbuj swoich sił w zapasach. Żeby miał łatwiej w zapasach wystawimy babcię. Ona jest już stara i bardzo słaba ale jeśli ją zwyciężysz uznamy, że wygrałeś.” Na matę przyszła stara, zgarbiona ogrzyca. Twarz miała zniszczoną, ręce bardzo słabe i chwiały się na nogach. Z politowaniem spojrzała na Artura. Uderzył gong. Babcia mimo swojego wieku była jednak dalej silna. Walka przebiegała dość wyrównanie choć Artur czuł, że ma nad nim przewagę. Wreszcie chłopiec padł na kolana. Publiczność szalała a Artur wiedział, że jest przegrany.

Nadszedł czas na ostatnią konkurencję. Przewodnik z trudem uciszył widzów, po czym zwrócił się do Artura: „Chłopcze przegrałeś po raz kolejny, co przewidywałem. Spróbuj tej najprostszej z możliwych konkurencji. Wystarczy, że wypijesz ten oto puchar wody i uznamy że zrehabilitowałeś się za poprzednie porażki, choć już teraz wiesz, że ludzie są niczym w porównaniu z nami.” Artur, choć załamany postanowił dać z siebie wszystko i pokazać ogrom, że ludzie nie są tacy słabi. Przystawił usta do pucharu. Pił bardzo długo. Żołądek napełniał się a woda w pucharze ledwo opuściła się w naczyniu. Choć bardzo chciał nie mógł już więcej, zrozpaczony przewrócił się obok naczynia i stracił przytomność.

Gdy się ocknął widział, że leży na wartowni którą wchodził do królestwa ogrów. Gdy doszedł do siebie wstał. Chciał odejść niezauważony. Jednak ogr przewodnik postanowił, że odprowadzi go do wejścia jaskini. Za nimi szło jeszcze dwóch potężnych ogrów eskorty. Artur szedł w milczeniu i wstydzie. Nie chciał nikogo widzieć, z nikim rozmawiać, myślał co powie gdy wróci w rodzinne strony. Droga okropnie się dłużyła.

Gdy wreszcie dotarli do wyjścia ogr przewodnik dał znać, że chce go pożegnać. Powiedział: „Arturze idź i nie wracaj. To co pokazałeś bardzo nas przeraziło. Ci zawodnicy nie byli tym kim Ci się wydawali. W biegu w którym uczestniczyłeś, ścigałeś się z myślą a wiadomo, że jej nikt nie wyprzedzi. Ty zaś byłeś tylko o połowę od niej wolniejszy. Babcia to śmierć, z którą nikt nie wygra. Ty jednak zostałeś rzucony tylko na kolana. Puchar z którego piłeś połączyliśmy ze wszystkimi morzami i oceanami świata a Tobie udało się opuścić jego poziom. Jeśli taki chłopiec jest tak silny to my ogry bardzo się Was ludzi boimy. Idź do siebie a my zamkniemy wejście do tej jaskini na wieki.” Po tym przewodnik i jego pomocnicy zatoczyli wielki kamień. Przed Arturem jeszcze długa droga do rodziców ale mimo zmęczenia był pewien, że dotrze do nich bezpiecznie.